GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 63. — W Sobotę dnia 15. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 4. Lutego.

Ogłoszono tu postanowienie Sułtana względem nowéj organizacyi gwardyi przybocznéj; celem jego jest usunięcie dotychczasowych nadużyć.

Basza w Erzerum przy pomocy władz cesarsko-rossyjskich w Tyflis, przyłożył się do schwytania dowódzcy buntowników Kadi Kirana. Wielki Sułtan na dowód zadowolenia swego mianował Baszę w Erzerum Wezyrem i kazał mu przesłać stósowne oznaki téj godności; naczelnego dowódzcę w Tyflis, Generała Barona Rosen, udarował kosztownym pałaszem, wysadzanym dyamentami, a Kommissarzom rossyjskim przesłał konie z bogatym rzędem.

Mustafa Nazir Efendi został mianowany agentem Mehmeda Alego przy Porcie Ottomańskiéj; że zaś jest chorym, przeto syn jego miał posłuchanie u Sułtana i został udarowany płaszczem honorowym.

Według najświeższych doniesień z Bagdadu, tameczny Namiestnik Porty uczyniwszy wycieczkę, odpędził powstańców, tak, iż można mniemać, że wspomnione miasto jest uwolnioném od dotychczasowego oblężenia.

E g i p t.

Z Kahira, dnia 6. Grudnia.

Mehemed Ali postanowił zająć nietylko Hedschas, ale oraz bogate prowincye Yemen. W ciągu tego tygodnia posłano tam 20,000 wojska, po większéj części regularnego. Achmed Basza dotychczasowy Minister wojny, krewny Mehmeda Alego, objął naczelne dowództwo całego wojska, i dnia 2. b. m. wyjechał ztąd do Suez, zkąd popłynie do Dschidda, gdzie główną kwaterę założy. Ibrahim Basza, brat Achmeda, został już mianowany Gubernatorem w Yemen, i niezwłocznie powróci z Syryi. Zdobycie brzegów morza Czerwonego może być łatwém, lecz trudno posuwać się wgłąb kraju. Wiadomo, iż prowincye Yemen są najbogatsze na wschodzie, i dla tego posiadanie ich obiecuje wielkie korzyści pieniężne dla Wice-Króla egipskiego. Mehemed Ali bawi tu ciągle; mieszka raz w pałacu swoim w Schubra, drugi raz w zamku w cytadelli. Słychać o założeniu szkoły politechniczněj pod kierunkiem Ethem Beja, uczonego Turka, który kilka lat bawił w Europie. Naczelnik sekty St. Symonistów, Enfantin, mieszka u Solimana Beja, Francuza, który przyjął wiarę mahometańską, i który będąc Adjutantem Ibrahima Baszy, uczynił wiele przysług w kompanii syryjskiéj i jest uważany za urządziciela regularnego wojska

w Egipcie. Kilku St. Symonistów przyjęło tu służbę wojskową.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 1. Marca.

I my mamy nowe doniesienia z Kantonu z d. 15. Października r. z., obejmujące wiadomość o spustoszeniach, jakie burze i powodzie na morzu Chińskiém i w okolicach wymienionego miasta zrządziły. Z 17 chińskich statków (Dschunke), które zwyczajnie znaczną ilość ludzi w sobie mieszczą, ani się najmniejszy szczątek nie został. Wiele angielskich i amerykańskich okrętów albo zatonęło, albo mocno uszkodzonych zostało. Do rzędu pierwszych należy angielski okręt „Pszczoła". Kapitan wprawdzie wraz z osadą okrętową dostał się za pomocą Chińczyków do Kantonu, ale przez dwa tygodnie tułali się ci biedni ludzie boso i prawie nadzy. Jak albowiem wiadomo, zrzucają ludzie z siebie w czasie rozbicia okrętu odzież, aby się tém łatwiéj za pomocą pływania ocalić. To i tu się wydarzyło, a nieczuli Chińczykowie niczego nieszczęśliwym udzielić nie chcieli. Przez powodzie i ulewy nadzwyczajnie także ucierpiały ryżem obsiane pola. W samym Kantonie woda do takiéj się wysokości wzniosła, iż po ulicach czołnami jeżdżono.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 1. Marca.

N. Królowa Francuzów chciała dnia wczorajszego wieczorem do Paryża odjechać.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Lutego.

Wiadomości z Granady z dn. 8. b. m. odebrane potwierdzają niestety powtórne wybuchnięcie cholery w tém mieście. Od dnia 5. do 7. umarło na nią 185 osób.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 20. Lutego.

Chronica umieściła następujący artykuł: „Wojsko nasze, równie przyzwyczajone do zbierania wawrzynów na polu sławy, jak nasz nieprzyjaciel do ponoszenia klęski po klęsce, nowe odniosło zwycięstwo! Mnóstwo poległych ze strony przeciwników, 162 jeńców, trzy zdobyte chorągwie i zupełne rozgromienie nieprzyjaciół, są wypadkami bitwy, w któréj wojownicy nasi z przeważną o wiele siłą bój zwodzić musieli. Lecz męstwo i wytrwałość naszych, ożywione przykładem dostojnego naczelnika, zrównało przemagającéj liczbie przeciwników. Usiłowaniom to N. Cesarza zawdzięcza armia świetne stanowisko swoje, którego rząd nie wzdrygał się na żadne ofiary i trudy, aby tylko wojnę domową zakończyć. Teto usiłowania sprawiły, że wśród obecnych okoliczności rozstrzygnięcie sprawy portugalskiéj ostatecznego kresu dosięga, a sześćletnie krwawe bezkrólewie w tyle się nas tylko ukazuje. Sposóbmy się jednak do nowych zwycięstw. Takie wojsko jak nasze, zwyciężać tylko potrafi. Tylokrotnie ponawiane tryumfy i mocne przekonanie, że liczba tychże zwiększoną zostanie, nieczułymi nas prawie na podziwienie uczyniły. Wtenczas, gdy wojsko nasze mierzyło się z dziesięć, a nawet dwadzieścia razy liczniejszym nieprzyjacielem, gdy nas w jednėm mieście mocno opasano, gdy nasze zasoby szczupłe, nieprzyjaciele liczni, a przyjaciele neutralnymi byli, mniemali wszyscy, że nas zuchwała odwaga zgubi. Teraz przecie inne są stósunki; scena polityczna zmieniła się, i z ufnością wyglądać możemy ostatecznych wypadków, jakie wytrwałość i mądra rachuba naszego oswobodziciela za sobą pociągają. Być może, że skoro się Torrysowie w Anglii o téj nowéj klęsce Don Miguela dowiedzą, wniosą na najbliższém posiedzeniu Parlamentu o uznanie przywłaszczyciela, a to pod pozorem wstrzymania krwi rozlewu; a w nowéj téj klęsce upatrywać będą niezawodnie nowy dowód wierności i przywiązania wojska do uzurpacyi. Nie dziwi nas to bynajmniéj, jeżeli ten nasz domysł urzeczywistnionym zostanie. Cieszyć się będziemy, skoro poweźmiemy wiadomość, jak sobie Xiążę Wellington ten wypadek wytłómaczy, że mieszkańcy Aldei da Cruz woleli raczéj miasto opuścić, aniżeli nieprzyjemnych gości w osobie Miguelistów u siebie przyjmować. Lud portugalski, który dawniéj na rozkaz Jego Xiążęcéj Mości swe domy opuszczał, porzuca je teraz, aby tylko ujść rąk Don Miguela.

Taż sama gazeta donosi: „J. C. M. przyjmował wczoraj o godzinie 9. rannéj w swoim pokoju Ministra wojny, który mu przyniósł wiadomość o wczorajszém zwycięstwie, odniesionėm przez wojsko Królowéj. O godzinie 11. wpuszczony został do J. C. M. Major Tomasz Pinto Saavedin, oficer z głównego sztabu Cesarskiego, który w imieniu Hr. Saldanhy złożył w ręce jego trzy chorągwie, odebrane buntownikom w pamiętnéj bitwie d. 18. Dwie z tych chorągwi należały do nowego Lizbońskiego, a trzecia do pierwszego pułku piechoty."

Doniesienia telegraficzne. Wielu zbiegów przybyło do głównéj kwatery w Valle. Liczba ich zwiększa się. Z Abrantes także 4 żołnierzy przeszło na naszę stronę. Liczba jeńców przeszło 200 wynosi.

Z dnia 21. Lutego.

Co chwilą wyglądamy urzędowego doniesienia Hrabiego Saldanhy o szczegółach ostatniéj bitwy. Liczba zbiegów ze strony nieprzyjacielskiéj jest znaczna.

W raporcie Generała Saldanhy o bitwie pod Almoster, datowanym z głównéj kwatery w Cartaxo, znajdują się następujące szczegóły: Nie mogę zamilczeć o jednéj zastanowienia godnéj okoliczności, jaka się w czasie bitwy wydarzyła. W szeregach bowiem nieprzyjacielskich znajdował się także dobrze ubrany i uzbrojony batalion Hiszpanów, będących w służbie Don Carlosa, którego stronnicy Don Miguela za Króla hiszpańskiego uznają. Jednego z tych zabraliśmy w niewolą, ale umarł z odniesionych ran. Pomiędzy poległymi nieprzyjacielskimi oficerami znajdowali się Generałowie brygady Santa Clara i Brassaget, Hrabia Dubreil z głównego sztabu i Podpułkownik 8go pułku strzelców. W pierwszéj mojéj depeszy podałem liczbę jeńców na 162, teraz zaś wypośrodkowałem, że ta 230 wynosi. Między tymi znajduje się 4 oficerów, z których jeden, Podpułkownik pierwszego pułku piechoty Antoni Joachim Ferreira, w skutek ran odniesionych w mieście umarł. Prócz tego zostawił nieprzyjaciel w ręku naszym dwa wozy napełnione amunicyą, a od d. 18., przeszło na naszę stronę 86 żołnierzy nieprzyjacielskich różnéj broni.

W jednym liście z Lizbony z d. 24. Lutego zamieszczonym w Times, czytamy co następuje: „W bitwie stoczonéj d. 18. w bliskości Santaremu okazał Hrabia Saldanha wielką nieustraszoność umysłu, i zawsze tam się znajdował, gdzie niebezpieczeństwo największe było. Nieprzyjaciel z swéj strony także się bardzo walecznie potykał, albowiem Don Miguel wydał był proklamacyą, w któréj swoim żołnierzom obwieszcza, że wojsko Donny Maryi rozpierzchło się po kraju; że przeto mały opór znajdą, a dnia 22., jako w rocznicę jego wjazdu do Lizbony, do stolicy wnijdą. Portugalczykowie będący w kawaleryi Don Pedra mieli ogromnie stchórzyć i w żaden sposób nie można ich było skłonić do stawienia czoła kawaleryi Miguelistowskiéj. Don Pedro ma się znowu lepiéj i podług wszelkiego podobieństwa do prawdy będzie on mógł dać jutro posłuchanie Lordowi Howard de Walden. Pogłoska o cząstkowém zmienieniu w Ministeryum jeszcze tu wciąż obiega; przeznaczają tu Pana J. A. Magalhaens na Ministra spraw wewnętrznych, P. Anzelma Braacamp w miejsce Pana Aguiar na Ministra spraw zagranicznych, a Pana M. de Masado Pereira Coutinho na Ministra sprawiedliwości.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Na sessyi Izby Deputowanych dn. 26. z. m. przedstawiono różne petycye, między któremi jedna obejmowała żądanie, aby upomniano się o zwrót popiołów Napoleona i syna jego Xięcia Reichstadskiego, tudzież o uchylenie prawa zakazującego rodzinie Napoleona pobytu we Francyi. Minister wojny oświadczył w zabranym głosie, iż geniuszowi Napoleona oddaje najzupełniejszą sprawiedliwość, lecz chwała jego była tylko osobistą, i nierozszerzała się daléj nad jego rodzinę. Francya uczyniła wszystko, co do niéj należało, aby uczcić pamięć wielkiego człowieka, który nią czas niejaki rządził, atoli w dniu, w którym miała wolny wybor nowego Króla dla siebie, niepomyślano nawet o synie Cesarza. Co się tyczy rodziny Bonaparte, ubolewał, iż pewni ludzie na złe używają jéj nazwiska, i ukrywają pod niem zamiary godne kary, co stawia rząd w potrzebie, iż przynajmniéj teraz wniesionym żądaniom musi być przeciwny. Kilku mówców broniło petycyi, zarzucając rządowi, iż czuje się tyle słabym i upatruje obawę w powrocie rodziny Napoleona do Francyi; kilku innych mówiło znowu za rządem. Nakoniec przyszło do głosowania, przyczem odłączono petycyą tyczącą się rodziny Napoleona od petycyi żądającéj sprowadzenia jego popiołów. Względem pierwszéj przystąpiono do dziennego porządku, a drugą odesłano do Rady Ministrów.

Dziennik Messager donosi z Madrytu: „Zasady postanowienia względem zwołania stanów (Cortes) są już ułożone, i teraz zajęto się redakcyą samego postanowienia. Zapewniają, iż w przyjętym projekcie zapewniona jest przyzwoita reprezentacya wszystkich klass społeczności, i że zgromadzenie składać się ma z daleko więcéj deputowanych, niż było dawniéj. Rada regencyjna przyjęła projekt względem utworzenia milicyi miejskiéj, i wkrótce wyjdzie postanowienie w téj mierze. Ministeryum chce wzmocnić wojsko w prowincyach północnych tak, aby niezwłocznie można uśmierzyć powstanie w Biskai i Nawarze. Rada kastylijska ma otrzymać nową organizacyą. Pan Rajneval zgadza się zupełnie z Panem Martinez do la Rosa. Pan Burgos złoży (jak się zdaje) swój urząd. Wreszcie związki dyplomatyczne Hiszpanii nietylko są ścisłe z Dworem francuzkim, lecz oraz przyjacielskie z Anglią i inneni mocarstwami. Z Portugalii donoszą ciągle o porażkach i rozmaitych stratach, jakich doznaje wojsko Don Miguela. Ze 100,000 mieszkańców w Sewilli, 24,000 chorowało na cholerę, i 6000 umarło. Choroba ta grassuje jeszcze w kilku miastach prowincyi Granady.

Wyrokiem sądowym dnia 21. z. m. zniesiony został sekwestr włożony na majętność

Chambord i uznano Xięcia Bordeaux za prawego jéj posiadacza.

Jedna z gazet tutejszych zawiera następujący rzut oka na zachodnie państwa Europy:

„W Londynie parlament zajęty jest teraz etatem marynarki; bilem Pana O'Conell przeciw nadużyciom wolności druku; zmniejszaniem pensyi; oskarzeniem i uniewinieniem irlandzkiego sędziego, Barona Smith; wreszcie projektem do prawa podanym ze strony rządu przez Sekretarza Stanu dla Irlandyi, ażeby na wyspie téj dziesięciny zupełnie zniesione zostały. — Paryż rozmawia teraz jedynie: o rozporządzeniu Prefekta policyi Pana Gisquét, aby z uderzeniem godziny 11. wieczorem zasłony we wszystkich teatrach spadały; o nowo ogłoszoném prawie względem wywoływaczów publicznych, przedawających różne pisemka dla ludu; o petycyi tyczącéj się przewiezienia zwłok Napoleona z wyspy S. Heleny do Paryża; o wypadkach w Lyonie i Marsylii; nareszcie o sporze zaszłym między Panem Dupin a Ministrem Thiers w Izbie Deputowanych. — W Madrycie przedmiotem rozmów politycznych jest teraz: mianowanie Pana Imaz Ministrem skarbu; dekret amnestyi; przygotowawcze prace komitetu mającego ułożyć tak zwane „prawo królewskie"; zakaz nowego dziennika la Chronica, którego wydawca za karę do Toledu wysłany został; spieszny pochód wojsk hiszpańskich ku Orense na granicy portugalskiéj; pobór 25,000 świeżego żołnierza; wkońcu projekta tyczące się uznania niepodległości osad amerykańskich."

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy do kaucyi urzędowéj byłego Exekutora Umlauf pretensye mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się na terminie

dnia 27. Maja r. b.

o godz. 10. przed południem w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Assessorem Najwyższego Sądu Appellacyjnego Lehmann stawili i pretensye swoje udowodnili, inaczéj kaucya rzeczona, która się z 100 Tal. w gotowych pieniędzach składa, niezwłocznie wydaną zostanie.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością na dniu 12. Kwietnia r. b. w Kleszczewie zmarłego Józefa Zakrzewskiego, dziedzica z Nielęgowa Powiatu Kościańskiego, na wniosek sukcessorów beneficyalnych rozporządzeniem z dnia dzisiejszego proces sukcessyjno-likwidacyjny otworzonym został, przeto niewiadomi wierzyciele téjże pozostałości niniejszém publicznie się zapozywają, aby się w terminie peremtorycznym

na dzień 29. Kwietnia 1834.,

zrana o godzinie 10téj przed Delegowanym Wnym Referendaryuszem Schottki naznaczonym, osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili, ilość i rzetelność swych pretensyów okolicznie podali, dokumenta, papiery i inne dowody na to w oryginale lub w kopiach wierzytelnych złożyli i co potrzeba do protokółu objaśnili, albowiem w razie przeciwnym w terminie niestawający i aż do tegoż swych pretensyów nie podający wierzyciele za utracających wszelkie prawo pierwszeństwa uznani, a ze swemi pretensyami odesłani zostaną jedynie do tegoż, cokolwiek po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli jeszcze zostanie. Zresztą tym wierzycielom, którzy powyższego terminu osobiście odbyć nie mogą, lub którym tu na znajomości zbywa, Ur. Salbach, Fiedler, Mittelstaedt, Lauber, Douglas, Kommissarzów sprawiedliwości, za pełnomocników się proponuje, z których sobie jednego obrać i tego w potrzebną plenipotencyą i informacyą zaopatrzyć mogą.

Wschowa, dnia 25. Listopada 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Dziesięć Talarów nagrody

przeznaczam niniejszém uczciwemu znalazcy, albo temu, który mi dopomoże do odzyskania zgubionego w dniu 11. Marca, na przestrzeni pomiędzy domem pocztowym a mojém mieszkaniem, paczka, w którym się znajdowały resztki, po 5—14 łokci obejmujące, jedwabnéj materyi zwanéj Moirées. Część jedna téj materyi miała tło różowe, druga błękitne; obiedwie były czarnym kolorem litografowane; reszta była jednostajnego koloru z tłem koloru wody.

Poznań, dnia 14. Marca 1834.

Wdowa Koenigsberger,
w rynku Nr. 91. mieszkająca.

Śledzie: wędzone, marynowane i inne; Vanillę świeżą najlepszą; octy: prawdziwy winny, l'estragon i inne; prawdziwą wodę Kolońską i wódkę francuzką; różne herbaty, araki, tytonie, tabaki, jako z wszelkiemi towarami poleca się J. N. Leitgeber.
Poznań, ul. Garbary Nr. 424.

Swieży tytuń turecki w wybornym gatunku odebrałem i po 1 tal. 20 srb. przedaję funt jeden. Poznań, dnia 7. Marca 1834.

Didelot, zegarmistrz
w rynku No. 79.